

Krółuj nam, chryste!



Drodzy ministranci! Witam Was ponownie na stronach naszej gazety. W tym numerze chciałbym Was zaprosić do wspólnej refleksji nad tym, czym jest kapłaństwo. Obecnie Kościół Katolicki na całym świecie obchodzi Rok Kapłaństwa w 150. rocznicę śmierci św. Jana Marii Vianney'a, patrona wszystkich kapłanów.

Myślę, że każdy ksiądz nie raz zadawał Bogu takie pytania: „Panie, czy nie pomyliłeś się, powołując mnie i obdarzając tak wielką władzą? Przecież znasz moje słabości i wiesz, do czego jestem bardziej lub mniej zdolny”. Rzeczywiście, dar powołania do kapłaństwa będzie dla nas zawsze tajemnicą. Jezus Chrystus mówi, że „nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili”(J 15, 16). Bóg powołuje człowieka do swojej służby już w pierwszych chwilach jego życia. Prorok Jeremiasz tak pisze w swojej księdze: „Pan skierował do mnie następujące słowo: Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię”(Jr 1, 4 – 5). † Kapłan każdego dnia staje przed Bogiem, by modlić się nie tylko w swoim imieniu, ale również w imieniu wszystkich ludzi. Za Ciebie, drogi bracie, i za mnie. Jest człowiekiem, który wytrwale pokonuje takie same trudności i pokusy w modlitwie, jak i my. To kapłan zabiega o zachowanie łączności pomiędzy człowiekiem a Bogiem. Modli się o to przy ołtarzu i z brewiarzem w ręku, w konfesjonale podczas spowiedzi i na katechezie, na różańcu i w cieniu wiecznej lampy. I gdy widzimy go w samotności, przebywa on w towarzystwie swego Eucharystycznego Przyjaciela. Zawsze wznosi swe ręce w modlitwie.

Źródłem, z którego kapłan czerpie siły, jest Msza święta. On sam codziennie zastanawia się nad tym, jak to się dzieje, że po krótkich słowach wypowiedzianych nad kawałkiem chleba Wszechmocny i Nieograniczony Bóg zstępuje w jego słabe ludzkie dłonie. Razem z kapłanem możemy gromadzić się wokół ołtarza na Eucharystii. Wtedy staje się on niezastąpionym pośrednikiem ludzkości.

Kapłan to także pasterz, który zawsze jest gotowy szukać zabłąkanej owcy. To właśnie on w konfesjonale poznaje nasze słabości i upadki, ocenia pragnienia poprawy, rozpoznaje w nas działanie Ducha Świętego i przekazuje przebaczenie, którego tylko Bóg może udzielić. Św. Jan Maria Vianney mówił: „Choćbyście mieli tutaj dwięście aniołów, to i tak nie mogliby wam dać rozgrzeszenia. Jedynie kapłan może to uczynić. Może wam powiedzieć: „Ja ciebie rozgrzeszam, idź w pokój”.

Nasze czasy potrzebują gorliwych i świętych kapłanów Jezusa Chrystusa. Dzisiejszy zepsuty świat wyśmiewa postawę czynnej i bezwarunkowej miłości wobec drugiego człowieka.

Niech nasza modlitwa będzie coraz głośniejszym wołaniem do Chrystusa o odwagę i siłę dla tych, do których On woła: «Pójdź za mną!» Mój młody przyjacielu, może Ciebie wzywa dzisiaj Jezus Mistrz? Czy chciałbyś z Nim dźwigać krzyż? Czy chciałbyś z Chrystusem umierać na Golgocie? Czy chciałbyś dla Niego tylko żyć oraz bezgranicznie Mu zaufać? Jeśli jest w Tobie niech nawet cichy Jego głos wzywający w tę właśnie stronę, nie lekceważ go, ale oceniając swoje umiejętności, sprawdź podczas swojej formacji seminaryjnej. W zgromadzeniu liturgicznym różnorodność szat jest zewnętrznym znakiem różnych funkcji wynikających z różnych stopni święceń i posług liturgicznych. Przypomnijmy sobie dzisiaj niektóre z nich:



DALMATYKA – jest szatą własną diakona, którą wkłada się na albę i stulę. Pierwotnie dalmatyka była strojem świeckim. Za jej ojczyznę uchodzi Dalmacja, od której ta szata wzięła nazwę. Dalmatyka stała się strojem liturgicznym diakona w IX wieku. Zawsze była koloru białego z czerwonymi pionowymi pasami, biegnącymi z przodu i z tyłu od ramion do dołu. Od XIII wieku kolor jej zaczęto dostosowywać do koloru ornatu. Dalmatyka jest szatą radości i symbolem nadprzyrodzonej sprawiedliwości.

Pierwotnie **KAPA** była strojem książąt i królów. Nie jest to zatem strój liturgiczny w takim znaczeniu jak pozostałe szaty liturgiczne. Nie ma też powszechnie przyjętej symboliki. Kapłan używa kapy w czasie szczególnie uroczystej liturgii i podczas udzielania sakramentów świętych poza Mszą świętą.

Na tym, drodzy przyjaciele, chciałbym zakończyć. Życzę, abyście przez całe swoje życie podążali za Panem z ufnością i nadzieją. Czyńcie wszystko, co robicie, z młodzieńczą pasją. Pielęgnujcie w sobie uśmiech oraz nigdy nie traćcie poczucia humoru. Starajcie się słuchać Chrystusa, a On ukaze wam Prawdę i obdarzy swoim błogosławieństwem. Króluj nam, Chryste!